MORALNOŚĆ KRAŃCOWA

Aniela Dylus *Moralność krańcowa jako problem dla katolickiej nauki społecznej*, Warszawa 1992, Pallottinum, s. 370.

Nazwa „moralność krańcowa" nie występowała dotychczas w polskim piśmiennictwie etycznym. Polscy etycy nie zajmowali się też zjawiskiem, do którego ta nazwa się odnosi, a któremu Aniela Dylus poświęciła swoją monografię na naszym terenie w pełni nowatorską. Jako pierwszy opisał je i zanalizował niemiecki ekonomista Goetz Briefs w rozprawie z 1921 r. Choć można je zaobserwować w wielu dziedzinach, Briefs i liczni późniejsi autorzy skupili uwagę przede wszystkim na występowaniu tego zjawiska w sferze życia gospodarczego. Przyjęła się dla niego wprowadzona przez Briefsa nazwa *Grenzmoral*, dla której Aniela Dylus zaproponowała jako polski odpowiednik nazwę „moralność krańcowa"; w swojej książce zastępuje ją niekiedy określeniem „praktyki graniczne", co chyba bardziej trafia w semantyczne intuicje czytelnika niż nazwa poprzednio wymieniona.

Czym jest owo zjawisko, którego opisem, wyjaśnieniem i oceną zajęła się Aniela Dylus? Otóż w społecznej świadomości istnieje pewien próg zachowań nie uchodzących za chwalebne, traktowanych jednak jeszcze jako dopuszczalne, a zachowanie znajdujące się tylo trochę poniżej tego progu nie wywołuje zazwyczaj ostrej reakcji negatywnej. Ten właśnie obszar z pogranicza zachowań jeszcze dopuszczalnych wykorzystywany bywa przez ludzi sprytnych w celu osiągnięcia dla siebie nadzwyczajnych korzyści kosztem ludzi bardziej rygorystycznie nastawionych do przestrzegania norm moralnych.

Sukces gospodarczy – przypomina Autorka – bynajmniej nie zawsze staje się udziałem osób liczących się w swoim postępowaniu z wartościami moralnymi. „Często osiągają go ci producenci, kupcy, podatnicy, którzy zręcznie potrafią przechytrzyć konkurentów, ustawić się w korzystniejszej sytuacji, przechwycić czyjś oryginalny pomysł i szybko zdyskontować go na własny rachunek, oszukać klientów, zastosować odpowiednie tricki reklamowe, bezwzględnie wykorzystać jakąś przymusową sytuację kontrahentów czy uniknąć progresji podatkowej przez ukrycie dodatkowych dochodów".

W okresie zmian systemów i społecznych przełomów wzmaga się występowanie tego rodzaju praktyk. Sprzyja im chaos czasów przejściowych, niestabilność strukturalna

i niespójność prawnego systemu. Gospodarce oficjalnej towarzyszy wówczas często gospodarka „drugiego obiegu": rozkwita podziemie gospodarcze wraz z przemytem, spekulają, łamaniem monopolu państwowego oraz innymi zachowaniami już wyraźnie kolidującymi z prawem karnym, takimi jak przekupstwo, łapówki, kradzież mienia publicznego i defraudacje. Zasadniczo jednak sprawcy nastawieni są raczej na wykorzystywanie luk prawnych i dbają o to, aby nie zasłużyć na miano przestępców.

W swojej definicji moralności krańcowej Aniela Dylus uwzględniła alternatywnie:

1) poruszanie się na granicy tego, co jeszcze obyczajowo, moralnie i prawnie dopuszczalne oraz

2) sporadyczne przekraczanie tej granicy z wiarą we własną bezkarność.

Być może jednak warto było – wbrew wywodom niektórych autorów referowanym w rozdziale *Istota moralności krańcowej* wyłączyć z zakresu tego pojęcia działania wyraźnie przestępcze, choć przyznać trzeba, że w wypadku „praktyk granicznych" przejście od tego, co jeszcze legalne do tego, co już koliduje z prawem, bywa płynne i trudno uchwytne.

Istotnym składnikiem omawianego zjawiska są jego konsekwencje społeczne w postaci obniżenia ethosu. Jeden człowiek lub mała garstka ludzi nazywanych w książce „pionierami zła", którzy jako pierwsi podejmują owe praktyki graniczne, uruchamiają zazwyczaj społeczną „reakcję łańcuchową", pociągając za sobą innych. Ich działanie bywa, zdaniem Autorki, niekiedy nawet bardziej szkodliwe niż otwarte łamanie prawa. W konkurencji z nieuczciwymi ludzie uczciwi łatwo mogą ponieść ekonomiczną klęskę, dlatego naśladowanie „pionierów zła" może stać się w życiu gospodarczym niemal warunkiem utrzymania się na powierzchni życia. Moralna odporność ludzi słabnie i podejmowanie praktyk granicznych zatacza coraz szersze kręgi.

Motywem owych praktyk jest na mocy przyjętej w tej książce definicji zawsze interes własny, a w przypadku życia gospodarczego – chęć zysku. Zdaniem Autorki moralnych zastrzeżeń nie powinien budzić sam ten motyw, lecz dopiero jego absolutyzacja połączona z lekceważeniem innych wartości. Autorka pisze: „Stwierdzenie moralnej niegodziwości kierowania się wyłącznie interesownością nie oznacza generalnej deprecjacji interesu własnego jako motywu działania, zwłaszcza gospodarczego. (...) Okres odbudowy gospodarki rynkowej wymaga rehabilitacji interesu własnego. (...) Jeśli tylko nie nastąpi monistyczne wynaturzenie tego motywu, nie można kwestionować jego moralnej godziwości".

Aniela Dylus uznaje za najbardziej naganne moralnie postępowanie „pionierów zła". Łagodniejsza winna być, jej zdaniem, ocena osób, które stopniowo idą w ślady demoralizujących życie społeczne „pionierów". „Rzetelni dotychczas kupcy, uczciwi podatnicy, solidni rzemieślnicy, odmawiający łapówek urzędnicy i inni uczestnicy życia gospodarczego i społecznego zaczynają wahać się w swej uczciwości i poddają się w końcu naciskowi moralności krańcowej". Autorka wyraża przekonanie, że „jeśli wierność wysokim ideałom tradycyjnej moralności rzeczywiście wiąże się z ryzykiem przegranej w walce konkurencyjnej, a nawet bankructwem, to moralna ocena odstępstwa od tych ideałów musi zostać odpowiednio złagodzona". W rozdziale pt. *Moralność krańcowa jako problem praktyki społecznej* wskazuje na nieskuteczność ograniczania się do moralizujących apeli; rzeczywistej przemiany postaw i zachowań na szerszą skalę można spodziewać się dopiero wtedy, gdy zaistnieje odpowiedni przymus instytucjonalny. „Przepisy przeciwko nieuczciwej konkurencji, znak firmowy, skodyfikowane normy etyki zawodo-

wej, stowarzyszenia konsumenckie, wypełniając obszar wolny od prawa, są bezpośrednią próbą zabezpieczenia się zagrożonych podmiotów gospodarczych przed negatywnymi konsekwencjami moralności krańcowej. Inne zaś, chociażby globalne zmiany systemowe, określone kierunki polityki gospodarczej i społecznej, ustanawiają prawidłowy porządek społeczno-gospodarczy, minimalizują możliwość pojawienia się moralności krańcowej".

Spora część książki poświęcona jest analizie moralności krańcowej w różnych systemach gospodarczych przy uwzględnieniu jej aspektów ekonomicznych, socjologicznych i psychologicznych.

Aniela Dylus słusznie – moim zdaniem – zmierza do zbudowania pojęcia moralności krańcowej jako pojęcia typologicznego w sensie typu idealnego Maxa Webera. Pojęcie typologiczne pozwala uznać jakieś zjawisko za moralność krańcową również wtedy, gdy występują tylko niektóre jego cechy definicyjne, co byłoby niemożliwe w przypadku zwykłego pojęcia klasyfikującego. Pojęcie typologiczne pozwala uwzględnić fakt mniejszego lub większego natężenia badanego zjawiska, a w odniesieniu do moralności krańcowej wydaje się to doniosłe.

Po zanalizowaniu wielu definicji i charakterystyk moralności krańcowej sformułowanych przez różnych autorów Aniela Dylus zaproponowała, aby traktować jako istotne takie oto cechy badanego przez nią zjawiska: „Moralność krańcowa to oparte na zespole najniższych motywów, wśród których dominujący jest niczym nie ograniczony interes własny, postępowanie świadomie, ale niepostrzeżenie zmierzające do dolnej granicy zwyczajowo, moralnie i prawnie dopuszczalnego, a sporadycznie nawet, przy wykorzystaniu lub prawnych, do jej przekraczania, czego rezultatem jest osiągnięcie kosztem innych mniej lub bardziej trwałych korzyści i wywieranie przez to na nich nacisku, aby – pod groźbą określonych sankcji – dostosowali się do każdorazowo niższego poziomu moralności, czego skutkiem społecznym jest stopniowe wypieranie wyższego *ethosu* przez niższy, dezorganizacja społeczna oraz szkody gospodarcze".

W obszernym rozdziale zatytułowanym *Moralność krańcowa jako problem etyczny* Autorka nawiązuje do tytułu swojej książki i zmierza – jak to określiła – do „zbudowania teorii moralności krańcowej na gruncie katolickiej nauki społecznej". Zdołała uczynić to bez uproszczeń, towarzyszyła jej bowiem świadomość, że w doktrynie nazywanej katolicką nauką społeczną występuje dziś wiele różnych przekonań dotyczących optymalnego kształtu życia społecznego. Często trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, co jest, a co nie jest zgodne z tą doktryną. Ostatecznym punktem odniesienia – jak wskazuje Autorka – jest co prawda zawsze określona metafizyka, ale głównymi aksjologicznymi punktami orientacyjnymi przy ocenie konkretnych zjawisk oraz formułowaniu postulatów są ideały wolności i sprawiedliwości. Czytelnikowi nasuwa się uwaga, że nie są to specyficznie katolickie wartości.

Książka jest interesującą, pouczającą teoretycznie, praktycznie doniosłą, godną polecenia lekturą.

Ija Lazari-Pawłowska